

W kręgu filozoficznej refleksji (180)

1. Zbliża się kolejne „Święto baraniny”, czyli Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Podawaniu Baraniny (16 sierpnia 2014 r.). Dotychczas „Święto baraniny” odbyło się w Ustroniu – w cyklu rocznym – osiem razy. Inicjatorem tego „święta” jest Gromada Górali na Śląsku Cieszyńskim pod przewodnictwem jej prezesa, zwanego „Wielkim Zbójnikiem”, Jana Sztefka. Wraz z nim głównym organizatorem jest Leszek Makulski. To wydarzenie przygotowywane jest we współpracy z innymi stowarzyszeniami i instytucjami. Współorganizatorem jest firma RM Gastro, a inicjatywę wspiera Ogólnopolskie Stowarzyszenie Szefów Kuchni i Cukierni. Każdego roku aktywnie współdziała i inspirowa, etnolog i znawca folkloru Śląska Cieszyńskiego, prof. Daniel Kadłubiec. W ramach „Święta baraniny” odbędzie się również – tak jak w latach poprzednich – sympozjum popularno-naukowe, prowadzone przez prof. Bronisława Borysa z Instytutu Zootechniki – Państwowego Instytutu Badawczego.

2. Współcześnie – nie tylko w środowisku miłośników dawnych tradycji i obyczajów lub wśród badających je etnologów i antropologów kultury – coraz częściej można spotkać powtarzane z przekonaniem dawne powiedzenie ludowe: „Kto ma owce, ten ma co chce”. Z niejakim zdziwieniem można stwierdzić, że po wbiciu w internetową wyszukiwarkę hasła „Kto ma owce, ten ma co chce” pojawią się w sporej liczbie całkiem aktualne informacje. Oto np. redakcja rolnicza TVP podaje (pod datą 9 V 2014) wiadomość z audycji „Agrobiznes”: „*Kto ma owce, ten ma co chce* – tę starą prawdę przypomnieli sobie mieszkańcy wsi Haćki koło Bielska Podlaskiego. Uznali, że do krajobrazu ich drewnianej ulicówki najbardziej będą pasowały nieduże, szare i czarne owce tradycyjnej rasy – czyli ‘wrzosówki’. Na razie stado jest nieduże, ale perspektywiczne. Tym bardziej, że owce są wspólne, a wypasem zajmuje się miejscowe towarzystwo ‘Haj’”. Wcześniej (16 IV 2008) na oficjalnym portalu Województwa Śląskiego („Śląskie. Pozytywna energia”) zamieszczono wiadomość opatrzoną nagłówkiem: „Kto ma owce, ten ma co chce. Wkrótce to powiedzenie górali może zyskać na aktualności”, dotyczącą realizacji programu Owca Plus. W tym tekście przywołano jakby programową deklarację Piotra Kohuta: „Nie ma prawdziwego górala bez owiec. Program to zachęta do kultywowania tradycji kulturowej. Sukcesem będzie, gdy mieszkańcy Śląska i kraju będą przyjeżdżać i kupować produkty z owcy i nie będziemy musieli jagnięciny eksportować. Zachowując dziedzictwo kulturowe w Beskidach zachowujemy dziedzictwo i różnorodność całych Karpat”. Coraz więcej systematycznych działań podejmuje się na rzecz wytworzenia takiej sytuacji, w której sprawdzi się dawne porzekadło „Kto ma owce, ten ma co chce”. Także pod tym tytułem nakręcono film promujący owczarstwo i kulturę pasterską w

Beskidzie Śląskim i Beskidzie Żywieckim. W te działania promocyjne wpisuje się również „Święto baraniny”. Choć nie brakuje informacji o problemach hodowców owiec, przewrotnie zatytułowanych „Kto ma owce, ten ma... kłopot”, jak na pierwszej stronie „goral.info.pl” (10 IV 2014), dwutygodnika dla powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego: „Kiedyś przysłowie mówiło ‘kto ma owce, ten ma co chce’, dziś czasy się zmieniły i ten kto ma owce ma nad sobą masę biurokracji i restrykcyjne wymogi narzucone przez państwo. Nie dziwne więc, że z każdym rokiem na Podhalu liczba tych zwierząt obniża się”. Tych interwencyjnych i ostrzegawczych tekstów nie należy lekceważyć, gdyż sygnalizują rzeczywiste kłopoty, którym trzeba skutecznie zaradzić, aby owczarstwo mogło się rozwijać.

3. Dążenie do odrodzenia się w Polsce tradycji pasterskich w rejonach górskich wiąże się także z wyrażaniem przekonań i praktykowaniem obyczajów religijnych, czego przykładem jest m.in. tradycja wiosennego Redyku w sanktuarium w Ludźmierzu na dzień świętego Wojciecha i obecność karpackich baców na czele warszawskiego Orszaku Trzech Króli. Z drugiej strony, może występować niejako sprzężenie zwrotne: religijna symbolika i religijna siatka pojęciowa (kategorie porządkujące obraz świata) mogą uzyskać wzmocnienie przez kontakt z aktualnie kultywowaną działalnością pasterską, którą musiały przywoływać jedynie z zamierzchłej – jakby tylko mitycznej – przeszłości.

Gdy oglądamy dawne dzieła sztuk plastycznych oraz słuchamy dawnych utworów także muzycznych, zwłaszcza o tematyce religijnej, to częstokroć spotykamy motywy owcy, baranka, kłębka wełny i pasterza. Obecnie ta rozbudowana „barania” i „pasterska” symbolika oraz jej natężenie w sztuce stają się czymś mało zrozumiałym. Dawniej wiązały się bowiem z codziennym doświadczeniem świata.

4. Uwzględnienia wymaga również edukacyjny wymiar takich wydarzeń jak „Święto baraniny”. Gdyż są one także okazją do propagowania krajoznawstwa i podjęcia związanej z nim edukacji kulturalnej i regionalnej. Uczestnictwo w nich może bowiem wyraźnie przyczynić się do kształtowania pożądanych postaw i przekonań, otwartych na przesłanie dziedzictwa kulturowego, na odkrywanie, zachowanie i pomnażanie wartości tego dziedzictwa we współczesnym kontekście cywilizacyjnym. **Marek Rembierz**